

Pomiędzy dwoma światami — problem tożsamości społecznej wybranej grupy niesłyszących

Tożsamość odnosi się do tego, jak ludzie rozumieją sami siebie i co ma dla nich znaczenie (w dalszych wywodach na ten temat opieram się na definicjach Anthony'ego Giddensa). Do najważniejszych źródeł tożsamości należą: płeć, orientacja seksualna, narodowość lub etniczność i klasa społeczna. W socjologii rozróżnia się dwa typy tożsamości: tożsamość społeczna i tożsamość jednostkowa (inaczej tożsamość osobista). Oba rodzaje tożsamości są ze sobą ściśle powiązane na gruncie społecznych więzi międzyludzkich.

Tożsamość społeczna dotyczy cech, jakie jednostce przypisują inni i określa to, czym jest zasadniczo dana jednostka w odniesieniu do grupy jednostek jej podobnych pod względem takich samych cech. Może być tzw. tożsamość wieloraka, czyli dla przykładu osoba niepełnosprawna zarazem jest pracownikiem jakiejś firmy, ojcem lub matką, studentem itp. Z reguły jednak większość ludzi organizuje swoje życie wokół jednej podstawowej tożsamości jaką może być na przykład środowisko niesłyszących. Tożsamość społeczna ma wymiar zbiorowy, pokazuje że jednostki są podobne do innych jednostek pod względem doświadczenia, wspólnych celów i wspólnych wartości.

Tożsamość jednostkowa zaznacza naszą odrębność względem innych. Tożsamość jednostkowa dotyczy procesów samorozwoju, w których wykształca się nasze wyjątkowe poczucie bycia sobą i niepowtarzalny stosunek do otaczającego świata. Zachodzi ścisła interakcja między „ja” jednostki a grupą społeczną, do której należy lub chce należeć. Tożsamość społeczna jest czynnikiem określającym tożsamość jednostkową, ale duże znaczenie ma jednostkowe działanie i dokonywane wyborów.

Obecnie pojęcie tożsamości zbiorowej jest szersze w stosunku do dawnego znaczenia, które opierało się w głównej mierze na przynależności klasowej lub narodowościowej. Współczesna socjologia definiuje tożsamość zbiorową jako wyznacznik przynależności do danej grupy społecznej typu: subkultury młodzieżowe, grupy społeczne oparte na przynależności zawodowej, typu prawnicy, lekarze itp. Grupa społeczna mająca cechę wspólną to grupa osób niepełnosprawnych. Wśród nich też pojawiają się kolejne podgrupy społeczne typu niewidomi, niepełnosprawni ruchowo, niesłyszący (w tym przypadku są kontrowersje, czy niesłyszących należy uznać za osoby niepełnosprawne ze względu na wadę słuchu [tzw. definicja medyczna] czy uznać za mniejszość narodową ze względu na język migowy, który jest językiem niesłyszących [przynależność kulturowa]).

Wielu ludzi próbuje odpowiedzieć sobie na pytanie „Kim tak właściwie jestem?” poprzez ukierunkowanie światopoglądowe, cechy psychofizyczne i określenie własnej przynależności do określonej grupy społecznej, w ramach której członkowie grupy są związani ze sobą kulturowo i społecznie. Tożsamość nasza kształtuje się także poprzez porównywanie się z innymi ludźmi. Dostrzeżenie wspólnych właściwości z innymi osobami z grupy, w której żyjemy, np. rodziny, oraz odrębności tych grup stanowi podstawę tożsamości społecznej. Uwzględniając klasyfikację potrzeb stworzoną przez Abrahama Masłowa, należy zauważyć, iż człowiek ma:

- **potrzebę przynależności i miłości** — skłaniają one do nawiązywania bliskich, przyjaznych kontaktów z innymi ludźmi; rozbudzają przyjaźń i miłość;
- **potrzebę uznania** — człowiek pragnie uznania ze strony innych i pragnie mieć uznanie dla siebie. Człowiek, chcąc zaspokoić swoje potrzeby, musi funkcjonować w różnych zbiorowościach ludzkich i grupach społecznych. Więzy społeczne (formalne, oparte na normach i prawach lub nieformalne, określone przez samych ludzi łączących się w grupy, np. przyjaciół) powstają w różnych sytuacjach, w których znajduje się jednostka, np. urodzenie się w konkretnej rodzinie i miejscu stwarza więź naturalną. Więzy powstają również w wyniku przynależności do określonej grupy lub konieczności podporządkowania się władzy w grupie, do której się należy. Poczucie wspólnoty może wynikać z wykonywania

wspólnej pracy zawodowej, określonej służby społecznej, pobierania nauki. Jednostka, przynależąc do danej grupy, odgrywa wyznaczone jej przez tę grupę określone role społeczne. Im bardziej jednostka utożsamia się z grupą, tym lepiej te role wykonuje.

Człowiek jest jedyną istotą w przyrodzie, której do prawidłowego rozwoju psychicznego jest niezbędne wychowanie w społeczeństwie. Każdy z nas, przebywając w różnych zbiorowościach i przynależąc do określonych grup społecznych, jest jednocześnie członkiem społeczeństwa. W ramach społeczeństwa funkcjonują instytucje organizujące nasze życie i powodujące powstawanie określonych zależności i związków między różnymi grupami społecznymi, wchodzącymi w skład społeczeństwa, co wpływa na jego integrowanie.

Ciekawym zjawiskiem każdej społeczności jest sposób wzajemnego oddziaływania na siebie jej członków. Interakcje te badał R. P. Bales, psycholog społeczny. Wynikiem tych badań jest stworzenie następujących kategorii interakcji:

1. Solidaryzowanie się z inną osobą, podwyższanie pozycji innej osoby, udzielanie pomocy, nagradzanie.
2. Rozładowywanie napięcia emocjonalnego, żartowanie, śmianie się, okazywanie zadowolenia.
3. Wyrażanie zgody, bierne akceptowanie, rozumienie sugestii, uleganie.
4. Dawanie sugestii, wskazywanie kierunku, pozostawianie innym autonomii.
5. Wyrażanie opinii, dokonywanie oceny, wyrażanie uczuć, wyrażanie życzeń.
6. Orientowanie innych, udzielanie informacji, powtarzanie, wyjaśnianie.
7. Pytanie i prośby o zorientowanie, o informację; powtarzanie, potwierdzanie.
8. Pytanie o opinię, ocenę, analizę, wyrażanie uczucia.
9. Pytanie, prośby o sugestię, o pokierowanie, pytanie o możliwe sposoby działania.
10. Niezgadzanie się, bierne odrzucanie sugestii innych, wstrzymywanie pomocy.
11. Ujawnianie napięcia emocjonalnego, prośby o pomoc, usuwanie się z pola.

12. Ujawnianie antagonizmu, obniżanie pozycji innej osoby, bronienie siebie, domaganie się uznania.

Chciałabym tu przypomnieć jeden z podziałów, które stosuje się w przypadku opisywania świata niesłyszących.

1. **Głuchoniema/y** — to osoba, która nie posiada żadnych resztek słuchowych, nie identyfikuje mowy, posługuje się naturalnym językiem migowym, tj. PJM. Dodam, że słowo głuchoniemy wzbudza wielkie kontrowersje ze względu na nieściśłość tego pojęcia i niezgodność z faktami rzeczywistymi.
2. **Głucha/y** — osoba nie odbiera lub odbiera częściowo resztki słuchowe za pomocą aparatu słuchowego, mówi niezrozumiale dla otoczenia. Posługuje się PJM.
3. **Niesłysząca/y** — częściowo słyszy za pomocą aparatów słuchowych, ale ma trudności z identyfikacją np. niektórych wyrazów, głosek. Może komunikować się ze słyszącymi, ale pojawia się tu bariera językowo komunikacyjna. Może znać język migowy lub nie, dominuje tu odczytywanie mowy z ust, niekoniecznie perfekcyjnie.
4. **Słabosłysząca/y** — głównie odbiera mowę drogą słuchową, przeważnie nie nosi sprzętu wspomagającego słuch, jest z reguły traktowana przez innych jak osoba słysząca. Nie zna języka migowego.
5. **Niedosłysząca/y** — korzysta raczej ze zmysłu słuchowego niż wzrokowego, ma mniejsze trudności z identyfikacją niektórych wyrazów, może sprawnie komunikować się z otoczeniem sprawnych słuchowo, może funkcjonować jak osoba słysząca. Z reguły nie zna języka migowego.

Do tego podziału w ostatnich latach dochodzi grupa **implantowców**, czyli osób zaimplantowanych w dzieciństwie lub w dorosłym wieku. Osoby te są traktowane jak słabosłyszące i bardzo często odrzucane przez środowisko niesłyszących.

Generalizując, z powyższej klasyfikacji wynika, że osoby słabosłyszące (w tym implantowców), niedosłyszące i niekiedy osoby niesłyszące lub głuche doskonale wyrehabilitowane w mowie i w piśmie, można zaliczyć do osób, które

żyją pomiędzy dwoma światami: słyszących i niesłyszących. Oznacza to z reguły brak silnie określonej tożsamości społecznej.

Na podstawie obserwacji środowiska można się pokusić o portret osoby żyjącej między dwoma światami.

Osoby z powyżej wymienionymi wadami słuchu są z reguły od dzieciństwa doskonale wyrehabilitowane w mowie i w piśmie. Są w olbrzymiej większości zaaparowane lub implantowane. Przyczyną utraty słuchu bywa najczęściej choroba przebyta w dzieciństwie, uszkodzenie mechaniczne lub inne niewyjaśnione okoliczności, rzadziej wada genetyczna. Chodziły do szkół masowych, przeważnie obracają się wśród rówieśników słyszących. Na podstawie moich własnych obserwacji, osoby te miały minimalny kontakt ze środowiskiem niesłyszących w dzieciństwie. Często tak się działo za sprawą rodziców (w większości rodziców słyszących lub słabosłyszących), którzy mieli jak najlepsze intencje co do edukacji i wychowania dzieci w świecie, w którym przyjdzie im żyć. Częste wizyty u logopedy, praca rodziców pozwoliły na uzyskanie doskonałych efektów w rehabilitacji mowy i pisma. Przechodzą wszystkie szczeble powszechnej edukacji w szkołach masowych. Po zdaniu matury najczęściej wybierają się na studia. Nawiązują często kontakt ze światem niesłyszących w okresie młodości. Po ukończeniu studiów, zaczynają pracować. Z mej obserwacji typowi rodzice osoby żyjącej pomiędzy dwoma światami są często nadopiekuńczy, zwłaszcza matki. Próbują ingerować w podejmowanie samodzielnych wyborów przez dzieci, mając oczywiście jak najlepsze intencje, ale często niepokrywające się z marzeniami dziecka. Mają znajomych, niedużo przyjaciół, spore problemy w związkach osobistych itp.

Jest to typowy portret osoby żyjącej „pomiędzy”. Jak wszędzie, istnieją oczywiście wyjątki, które są „Głuchymi kulturowo” albo potrafią się doskonale zaadaptować w świecie słyszących.

Z jednej strony świat słyszących, w którym trzeba sobie poradzić w sytuacjach życiowych, bo otacza na co dzień, a z drugiej strony nieco hermetyczny, zamknięty świat społeczności Głuchych.

Osoba żyjąca „pomiędzy” z reguły nie umie się odnaleźć w żadnym z tych światów.

Świat słyszących wymaga dostosowania się do jego warunków życia, czyli:

- umiejętności swobodnej komunikacji werbalnej, zarówno w rozmowie, jak i przez telefon;
- dobrej znajomości języka polskiego obowiązującego w urzędach itp. w mowie i w piśmie;
- dobrych interakcji społecznych i kontaktów międzyludzkich;
- korzystania z wszelkich pomocy technicznych ułatwiających komunikację (aparaty słuchowe, implanty, system Fm itp.).

Świat Głuchych wymaga także dostosowania się do jego niepisanych norm i zasad postępowania, czyli:

- znajomości języka migowego (ten aspekt jest decydujący w akceptacji osoby słabosłyszącej lub niedosłyszącej przez środowisko niesłyszących);
- znajomości mentalności tego środowiska i jego kultury;
- bezwarunkowej akceptacji i tolerancji osób migających;
- równego traktowania bez okazywania poczucia wyższości z powodu lepszej mowy lub znajomości języka polskiego.

W świecie słyszących trudno się odnaleźć. Nie zawsze można wszystko zrozumieć, co mówią ludzie. Wszelka dyskusja w grupie powyżej 3–4 osób jest ograniczona, ze względu na trudność wychwytywania wielowątkowości rozmów w tym samym czasie. Nie zawsze można wykonać telefon w zwykłej sprawie urzędowej. Nieraz ciężko jest wytłumaczyć osobie słyszącej, jak to jest z tym niedosłuchem. Często z powodu nieporozumień i braku zrozumienia rodzą się problemy w związkach między osobami słyszącymi i niesłyszącymi. Rodzą się wówczas mury komunikacyjne, a co za tym idzie, brak akceptacji dla dysfunkcji partnera bądź partnerki. Bardzo często pojawia się uczucie skrępowania i wstydu w sytuacjach, kiedy trzeba poprosić o powtórzenie zdań bądź niezrozumiałych wyrazów. Często pojawia się w kontaktach z osobami słyszącymi poczucie niskiej wartości, chociażby z tego powodu, że się nie słyszy pewnych rzeczy. Często jest się zmuszonym do udowodnienia otoczeniu słyszącemu, że jest się czegoś wartym, że dysfunkcja słuchu nie przeszkadza w osiągnięciu celów, a wręcz jest ona wystarczająco silną motywacją do realizacji postawionych celów i marzeń.

W świecie Głuchych ciężko się odnaleźć, jeżeli się nie zna języka migowego. Osoba doskonale wyrehabilitowana w mowie i w piśmie jest

odrzuca z powodu „wyższości” (bo mówi i minimalnie słyszy) nad typową osobą głuchą migającą. Ponadto hermetyczność środowiska (rodzaj środowiskowego getta) utrudnia wejście i próby zrozumienia mentalności. Pojawiło się określenie „bycie Głuchym kulturowo”, które oznacza silną identyfikację ze światem Głuchych poprzez kulturę, język migowy, wspólne wyjazdy i imprezy organizowane w całej Polsce.

Jak wspominałam w próbie sportretowania typowej osoby żyjącej „pomiędzy”, większość tych osób styka się ze światem Głuchych już w dorosłym lub nastoletnim życiu. Mimo utrudnień związanych z brakiem znajomości migowego, osoby żyjące „pomiędzy” próbują się identyfikować ze światem Głuchych chociażby z powodu wspólnych problemów życiowych.

Z reguły jednak popełniają standardowe błędy, które polegają na okazywaniu wyższości osobom głuchym z powodu lepszej znajomości języka polskiego, „lepszego słuchu”, a co za tym idzie tzw. „lepszego” standardu życiowego i komfortu psychicznego w życiowych sytuacjach takich, jak szukanie pracy bądź realizowanie marzeń o studiach. Błędy te wynikają z potrzeby uznania wśród społeczności, dowartościowania i podniesienia własnej samooceny.

Poczucie odrzucenia i wyrzucenia poza nawias obu grup, a zwłaszcza grupy Głuchych, dotyczy zwłaszcza osób implantowanych. Obecnie jest to coraz większy problem związany z postępem techniki i coraz liczniejszą implantacją osób z dużym ubytkiem słuchu.

Odrzucenie być może wiąże się z tym, że implant oznacza świadome dążenie do odzyskania zdolności słyszenia, oczywiście niepełnego (czasem jednak jest to traktowane w kategoriach cudu technicznego). Implant jest protezą trwale wszczepioną w organizm człowieka. W przeciwieństwie do implantu aparat słuchowy daje wybór osobie niesłyszącej. Bowiem można aparat zdjąć i wybrać drogę osoby „Głuchej kulturowo”. Warto nadmienić, iż z tego powodu osoby zaaparatowane są traktowane wśród osób Głuchych o wiele łagodniej niż osoby zaimplantowane. W środowisku niesłyszących temat implantu wzbudza wciąż wielkie kontrowersje i często osoby implantowane są odrzucane przez niesłyszących. Dla przykładu jedna z uczestniczek World Deaf Youth Camp wspomina w relacji z Campu zamieszczonej na www.deaf.pl:

Początkowo na dyskusjach na Campie boje toczyły się o to, czy w ogóle implantować, czy nie, (...) padały uwagi i spostrzeżenia odnośnie zatracania

tożsamości kulturowej przez osoby zaimplantowane (...), ale przyjmujemy do naszego środowiska osobę zaimplantowaną, tylko wtedy, gdy ta osoba zna język migowy i jest aktywna w naszym środowisku. (...) młodzież doskonale miała świadomość, że postępowanie implantacji jest nieuchronny, że będzie trwał i trwa, niezależnie, jak bardzo silna będzie nasza tożsamość kulturowa. (...) I z czasem potrafili to zrozumieć i przyjąć do własnej wiadomości, umieć to tolerować. Nie ich wina, że dorastali w takim a takim świecie, nie ich wina, że jedni coś słyszą, a drudzy nie. Nie ich wina, że jedni mają takie silne przywiązanie do Głuchych, a drugim nie chce się nawet nas poznać. Ale wszyscy są zgodni, że małych dzieci (głuchych od urodzenia) nie powinno się implantować. Lekarze i Rodzice, mimo wszystko, nie powinni się bawić w Boga.

Tożsamość społeczna zostaje zatracona. Właściwie wyboru wielkiego nie ma, zatem pozostaje utrwalenie i rozwój tożsamości jednostkowej. W większości osoby żyjące pomiędzy najlepszy kontakt mają z podobnie żyjącymi osobami lub słabosłyszącymi. Nie zachodzi tu potrzeba tłumaczenia się ze swej dysfunkcji, bo druga osoba żyjąca pomiędzy doskonale rozumie dylematy i problemy życia codziennego. Dobór grona towarzyskiego odbywa się na zasadzie podobieństwa dróg życiowych, wykształcenia, myślenia itp. Podobne zjawiska można obserwować wszędzie. Tworzą się więzi nieformalne w postaci grona osób żyjących pomiędzy. Rodzi się zatem nowa tożsamość społeczna, która jednak nie ma takiej siły przebiccia ani siły identyfikacji, jak dwa wspomniane światy słyszących i niesłyszących.

W wyniku mych obserwacji osoby żyjące pomiędzy dwoma światami, nie mają z reguły aż tak silnie rozwiniętego poczucia więzi społecznych. Niejako z góry skazane są na rolę obserwatora. Można powiedzieć, iż skupione są na rozwoju własnej osobistej tożsamości.

Zarazem ten rozwój tożsamości osobistej staje się barierą ochronną przed odczuciem braku akceptacji w obu światach. Bardzo często rodzi to nieporozumienia i w konsekwencji brak zrozumienia oraz brak porozumienia z tymi światami.

W okresie młodzieńczym negatywnym aspektem jest przeważnie odrzucenie ze strony słyszących ze względu na brak słuchu, czyli tzw. cechę niebehavioralną. Wśród młodzieży tworzą się różne hierarchie towarzyskie i z reguły osoby, które się czymś wyróżniają w sensie negatywnym (niedopaso-

wanie do grypy młodzieżowej lub układów w klasie), znajdują się na niemal samym dole hierarchii klasowej lub danej grupy młodzieżowej. Osoby niepełnosprawne są bardzo często narażone na nietolerancję i brak zrozumienia wśród rówieśników. Odrzucenie można zniwelować przez postawę konformistyczną. Oznacza to przyjęcie wpływów rówieśniczej grupy i poddanie się działaniu procesów stereotypizacji i norm społecznych. Konformizm jest negatywnym aspektem, który oznacza dostosowanie się, dopasowanie własnego zachowania i sposobu myślenia jednostki do zachowania się i sposobów myślenia grupy, bez względu na to, czy ma ono charakter pozytywny czy negatywny. Warto zaznaczyć, iż postawa konformistyczna nie eliminuje braku zrozumienia zarówno ze strony środowiska słyszących, jak i braku rozumienia świata słyszących przez osobę z wadą słuchu.

Poczucie wyobcowania (alienacja i ostracyzm obu grup społecznych) i brak wszystkich, które uwzględnił Maslow w swej klasyfikacji, potrzeb człowieka, powoduje, iż słabiej jest wykształcona tożsamość społeczna i identyfikacja z określoną grupą społeczną. Poza tym poczucie własnej wartości przy braku wsparcia społecznego danej grupy staje się niskie i może skutkować nasileniem problemów w kontaktach międzyludzkich.

„Musimy być jak inni, żeby móc być sobą” — powiedział kiedyś amerykański filozof i psycholog społeczny George Herbert Mead. Nauczyć się tego można jednak tylko przez kontakt z innymi osobami, najpierw w rodzinie, a potem w szkole. Odgrywanie ról społecznych, obserwowanie i analizowanie reakcji własnych i otoczenia sprzyja kształtowaniu własnego JA na tle grupy społecznej. To właśnie tożsamość społeczna charakteryzuje istotę ludzką. Jednostka nie chce różnić się od innych, szuka podobieństw, cech wspólnych z otoczeniem¹.

I dalej: niesłyszącemu dziecku jest niezwykle trudno utożsamiać się z otoczeniem posługującym się innym, niezrozumiałym dla dziecka językiem. Widząc rozmowy słyszących, w których nie może brać udziału, niezwykle silnie odczuwa swoją inność i samotność. Dopiero w otoczeniu innych dzieci głuchych zaczyna normalnie funkcjonować. Wystarczy nawet pobieżna obserwacja, by zauważyć, że poziom integracji wewnątrz klasy dzieci głuchych w szkole dla dzieci głuchych i dzieci słyszących w szkole dla dzieci słyszących jest

¹ por. B. Szczepankowski, *Dwa światy niesłyszących*, w: „Świat Ciszy”, 1998, nr 1.

podobny i stwarza identyczne warunki kształtowania tożsamości. W przypadku dzieci głuchych jest to tożsamość wewnątrzśrodowiskowa i osoby słyszące, jeśli nie mają z dziećmi dobrego kontaktu, pozostają zazwyczaj poza tym środowiskiem. Dlatego też próby wyrwania dziecka głuchego z jego naturalnego środowiska prowadzą albo do opóźnień w rozwoju społecznym, albo — w skrajnym wypadku — do zaburzeń poczucia tożsamości, gdy jako już dorosły nie ma własnego świata i żyje praktycznie w izolacji, niezrozumiany i nieakceptowany przez swe słyszące otoczenie.

Czy można żyć pomiędzy dwoma światami bez większych dylematów osobistych i społecznych? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna.

Myślę, że łatwiej żyć tym, którzy mają sprecyzowaną drogę życiową, cele i priorytety. Posiadają silne wsparcie w rodzinie, silną osobowość, dążą do samorozwoju intelektualnego i światopoglądowego. Mają różne zainteresowania. Mają znajomych z obu światów bez większych preferencji. Mogą mieć partnerów ze świata słyszących lub słabosłyszących, a nawet i ze świata Głuchych. Wydaje mi się, że całkowicie bez tożsamości społecznej i identyfikacji słabszej lub silniejszej, człowiek nie może egzystować. Osoba żyjąca pomiędzy dwoma światami, zawsze będzie próbowała, moim zdaniem, wejść do któregoś ze światów lub przynajmniej silniej się związać z jednym z nich. Całkowite życie pomiędzy dwoma światami nie jest możliwe. Toteż grupa odrzuconych przez oba światy próbuje stworzyć swe własne małe grupy znajomych i przyjaciół. Oczywiście grupa taka oparta jest tylko na więziach nieformalnych. W mej opinii nie ma tu też niepisanych zasad kulturowych i społecznych, jak w świecie niesłyszących. Identyfikacja społeczna tych grup nie jest zbyt silna i nie ma solidnej podstawy kulturowej bądź nawet języka. Brak własnego, podobnego języka osłabia siłę identyfikacji. Nacisk jest kładziony intuicyjnie na tzw. „wędrówkę” między dwoma światami. Efekty wędrówek są mniej lub bardziej udane, ale w jakimś stopniu pozwalają kształtować tożsamość jednostkową.

Osobie żyjącej pomiędzy dwoma światami pozostaje właściwie droga rozwoju tożsamości jednostkowej, czyli inaczej mówiąc: bycie głuchym na swój własny sposób.

Bibliografia

- A. Giddens, *Socjologia*, tłum. A. Szulczycka, Warszawa 2005, s. 50–53.
- B. Urban, *Kryteria, mechanizmy i konsekwencje odrzucenia dziecka przez grupę rówieśniczą*, w: *Społeczne konteksty zaburzeń w zachowaniu*, red. B. Urban, Kraków 2001, s. 10–14.
- B. Szczepankowski, *Dwa światy niesłyszających*, w: „Świat ciszy”, 1998, nr 1.